

**Ks. Marek Chmielewski**

**EUCHARYSTIA „ŹRÓDŁEM I SZCZYTEM”  
DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO  
ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS\***

Sobór Watykański II, o którym Jan Paweł II powiedział, że jest „wielką łaską”, „dobrodziejstwem dla Kościoła XX wieku” i „niezawodną busolą, wskazującą nam drogę w stuleciu, które się rozpoczyna” (NMI 57), przypomniał, że „Ofiara eucharystyczna jest „źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego” (LG 11). Komentując to kluczowe zdanie, Ojciec święty wyjaśnia słowami uchwał soborowych, że „w Najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiający Ciało daje życie ludziom” (EdE 1; por. PO 5).

Słuszność tej tezy znajduje potwierdzenie w życiu duchowym niezliczonej rzeszy świętych. Historia duchowości nie zna świętego, który nie postawiłby Eucharystii w centrum swojego życia. Dla wielu z nich była ona także „miejscem” szczególnie intensywnego doświadczenia mistycznego<sup>1</sup>. Z doświadczenia zjednoczenia z Jezusem eucharystycznym nierzadko czerpali oni nadprzyrodzoną mądrość, dając podstawy pod nową doktrynę dotyczącą osiągnięcia świętości. Tak jest w przypadku św. Teresy od Dzieciątka Jezus, której „mała droga” duchowego dziecięctwa wysłużyła jej tytuł Doktora Kościoła.

---

\* Opublikowano w: *Lumen Christi tantum in Ecclesia. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin o. prof. dr. hab. Antoniego Jozafata Nowaka OFM*, red. T. Paszkowska, Lublin 2005, s. 179-191.

<sup>1</sup> Tak było, na przykład, w życiu duchowym św. Faustyny Kowalskiej, której mistyczne doświadczenie Jezusa Miłosiernego z zasady aktualizowało się z zasady bądź to podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, bądź też w czasie Mszy św., a zwłaszcza Komunii św. — zob. M. Chmielewski, *Sakrament Eucharystii i pokuty miejscem doświadczenia Miłosierdzia Bożego według św. siostry Faustyny*, w: *Być apostołem Bożego Miłosierdzia*, red. J. Machniak, Kraków 2001, s. 59-68.

Zastanawiające jest to, że o ile dużo pisze się na temat tej „małej drogi”, to prawie wcale, a przynajmniej bardzo rzadko stawia się problem źródeł oraz inspiracji dla tej oryginalnej duchowości. Tymczasem uważne przestudiowanie pism najmłodszej Doktor Kościoła pokazuje, że u podstaw całej jej duchowej doktryny, jakkolwiek została by nazwana, jest bardzo głębokie życie eucharystyczne Teresy Martin już od najwcześniejszych lat życia<sup>2</sup>. Z tego, co ona sama przedstawia zarówno w pismach autobiograficznych jak i w korespondencji, wyłania się jej niezwykle wyczuwanie wartości Eucharystii dla życia duchowego. Na tle ówczesnej duchowości, mocno przenikniętej jansenizmem, urasta to do rangi genialnego odkrycia.

## 1. Doświadczenie Jezusa Eucharystycznego

Chronologicznie pierwszym doświadczeniem eucharystycznym i – jak się wydaje – najbardziej decydującym dla całej późniejszej drogi duchowej Świętej z Lisieux, była jej pierwsza Komunia św. Od tego momentu można obserwować u niej stałą intensyfikację życia eucharystycznego zarówno pod względem częstotliwości uczestniczenia we Mszy św. i Komunii św., jak i głębi przeżywania.

Pierwszą Komunię świętą Teresa Martin przyjęła 8 V 1884 roku, poprzedzoną pierwszą spowiedzią, ale odprawioną – zgodnie z ówczesną praktyką – pięć lat wcześniej. O tym, że było to bardzo ważne wydarzenie w jej życiu świadczy fakt, że w *Rękopisie A* pierwszej Komunii świętej poświęca dużo miejsca i później – zarówno w pozostałych *Rękopisach* jak i listach – wielokrotnie powraca myślą do tamtej chwili. Ów dzień nazywa „najpiękniejszym spośród wszystkich dni”<sup>3</sup>, dlatego wyznaje: „Okres, w któ-

---

<sup>2</sup> W opracowaniu Sz. T. Prażkiewicza pt. *Bibliografia polska dotycząca Stulecia śmierci i Doktoratu św. Teresy od Dzieciątka Jezus* (Kraków 1999), obejmującej 440 pozycji z lat 1996-1998 trudno znaleźć pozycję dotyczącą życia eucharystycznego Świętej.

<sup>3</sup> *Rękopis A*, s. 34v; por. List 47 – Do Celiny, 8 V 1888, w: Św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza, Doktor Kościoła, *Listy*, Kraków 2004, s. 79; List 70 – Do matki Placydy, XII 1888, w: tamże, s. 114.

rym przyjął pierwszą Komunię świętą, głęboko wyrył się w moim sercu i pozostał w nim jako niczym nie zmącone wspomnienie”<sup>4</sup>.

Na tak głębokie przeżycie pierwszego eucharystycznego spotkania z Chrystusem miał wpływ przede wszystkim klimat życia eucharystycznego, jaki panował w rodzinie Martin. Jak wynika z listu matki Zelii Martin, który św. Teresa cytuje w swojej autobiografii, codzienne uczestniczenie we Mszy św. było zwyczajną praktyką w tej rodzinie<sup>5</sup>. Ponadto pierwsze Komunie starszych sióstr mocno wpisały się w pobożność dziecka. Teresa wspomina pierwszą Komunię Leonii (2 V 1875), kiedy ona sama miała zaledwie dwa i pół roku. Szczególnie podkreśliła fakt, że Leonia wzięła ją na ręce i zabrała ze sobą do prezbiterium. Pisze: „Ogromnie mi się to podobało, że niesie mnie starsza siostra, podobnie jak ja — cała w bieli”<sup>6</sup>. O ile w tym przypadku można raczej mówić o przeżyciu emocjonalnym, odpowiednio do dziecięcego wieku Teresy, to pierwszą Komunię św. Celiny, która miała miejsce 13 V 1880 roku, przeżyła o wiele głębiej — na poziomie duchowym. Mała Teresa z uwagą przysłuchiwała się katechezom, jakie wygłaszała Celinie starsza od niej o osiem lat Paulina. Nie mogąc razem z nią przystąpić do Komunii św. z powodu zbyt młodego wieku, postanowiła przez najbliższe cztery lata, gorliwie przygotowywać się do swojej pierwszej Komunii św. Impulsem do tego były słowa Pauliny o tym, że „od pierwszej Komunii świętej trzeba rozpocząć nowe życie”. Tak bardzo identyfikowała się ze swoją starszą siostrą w przeżywaniu tego wydarzenia, że po latach wspomina, iż była głęboko przekonana, że sama również otrzymała w tym dniu wielkie łaski, toteż zaznacza, że zalicza, go do najpiękniejszych w swym życiu<sup>7</sup>.

Konsekwentna w swoim postanowieniu, podczas pobytu na pensji u sióstr benedyktynek, gorliwie przygotowywała się do pierwszego sakramentalnego spotkania z Chrystusem eucharysty-

---

<sup>4</sup> *Rękopis A*, s. 32v.

<sup>5</sup> Zob. tamże, s. 5r.

<sup>6</sup> Tamże, s. 6v.

<sup>7</sup> Tamże, s. 25r-v.

stycznym. Zwłaszcza w ostatnim roku przygotowań pilnie uczyła się katechizmu, nawet podczas przerw. Dzięki temu była najlepszą uczennicą w klasie. Po latach napisze: „Zdaje mi się, że nie mogłam być lepiej przygotowana niż byłam...”<sup>8</sup>.

Cenną pomocą w przygotowaniu się do tego wielkiego przeżycia była książka pt. *Dwa miesiące i dziewięć dni przygotowania do mojej pierwszej Komunii świętej*, jaką podarowała jej starsza siostra Paulina, przebywająca wówczas w karmelu w Lisieux<sup>9</sup>. Pod wpływem tej lektury Teresa spełniała wiele praktyk i aktów strzelistych<sup>10</sup>. Domową katechezę przygotowującą ją do tego sakramentu prowadziła starsza siostra Maria. W tym czasie Teresa, budząc w sobie pragnienie świętości, sama wypracowała własny sposób modlitwy myślniej, którą odprawiała w pustym kącie za swoim łóżkiem<sup>11</sup>.

Bezpośrednim przygotowaniem do pierwszej Komunii św. były trzydniowe rekolekcje zamknięte odprawiane w opactwie benedyktynek, gdzie uczęszczała do szkoły. Z nauk ks. Domin, głoszonych dziewczynkom, Teresa robiła notatki, którymi posłużyła się rok później przy odnowieniu Komunii św. Charakterystyczne jest jednak to, że Teresa nie odsłania najgłębszych swoich przeżyć związanych z „pierwszym pocałunkiem Jezusa”. Wyjaśnia bowiem, że „są rzeczy, które przy otwarciu tracą swój aromat; są

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 32v.

<sup>9</sup> Jej to właśnie jako matce Agnieszce od Jezusa dedykowała swoją autobiografię — *Rękopis A*, w którym opisuje przeżycie swojej Pierwszej Komunii św. Teresa wspomina także dwie inne książki, podarowane jej dla przygotowania się do pierwszej Komunii: *Bukiet młodej panienki* od pani Tifenne, oraz zbiór rozmyślań o Eucharystii od panien Primois. — Zob. List 88 — Do Marii Guérin, 24 IV 1889, w: *Listy*, dz. cyt., s. 147.

<sup>10</sup> W liście do matki Marii od św. Gonzagi z przełomu listopada i grudnia 1882 roku opisuje swoją pracę nad sobą: „[...] chcę się poprawić i w każdej małej dziurze umieścić śliczny kwiatuś, który ofiaruję małemu Jezusowi jako przygotowanie do mojej pierwszej Komunii św. [...] O tak, ta piękna chwila nadejdzie bardzo prędko i jak bardzo będę szczęśliwa, posiadając tyle pięknych kwiatów do ofiarowania małemu Jezusowi, gdy zstąpi do mojego serca”. — *Listy*, dz. cyt., s. 26; por. List 11 — Do siostry Agnieszki od Jezusa, 1-6 III 1884, w: tamże, s. 29-30.

<sup>11</sup> Por. *Rękopis A*, s. 33r-v.

myśli duszy, których niepodobna przełożyć na język tej ziemi”<sup>12</sup>. Jednakże o głębi przeżyć dostatecznie zaświadcza zdania, które pisze z perspektywy kilkunastu lat: „Był to pocałunek miłości; czułam, że jestem kochaną i sama również mówiłam: «Kocham Cię, oddaję się Tobie na zawsze». Nie było żadnych próśb, zmagañ, ofiar; już dawno Jezus i biedna mała Teresa spojrzeli na siebie i zrozumieli się... Tego dnia nie było to już spojrzenie, ale zjednoczenie; nie było już dwojga; Teresa znikła jak kropla wody w głębinach oceanu. Pozostał sam Jezus; On był mistrzem, Królem. Czyż Teresa nie prosiła, by zabrał jej wolność, gdyż wolność napawała ją lękiem; czuła się tak słaba, tak nędzna, że pragnęła na zawsze połączyć się z Bożą Mocą!... Radość jej była zbyt wielka, zbyt głęboka, by mogła ją opanować...”<sup>13</sup>. W tym poczuciu małości można upatrywać początków idei „małej drogi”.

Podczas tej uroczystej chwili, Teresa płakała co wywołało zdziwienie i niezrozumienie otoczenia. Nie ma jednak podstaw sądzić, by ta jedenastoletnia dziewczynka była zbyt egzaltowana. Pomimo wzniosłych przeżyć duchowych wieczorne uroczystości rodzinne nie były jej obojętne. Potrafiła ucieszyć się zegarkiem od swego ojca-zegarmistrza, sukienką i innymi prezentami. To jednak nie przysłoniło jej największej wartości, jaką był eucharystyczny Jezus. Relacjonując przebieg tego uroczystego wieczoru, wyznaje: „Wzdychałam do chwili, kiedy wolno mi będzie przyjąć Go po raz drugi”<sup>14</sup>.

Stało się to niespełna miesiąc później w uroczystość Wniebowstąpienia i przeżycie było nie mniej silne. Wśród łez wzruszenia Teresa powtarzała zdanie św. Pawła: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Nie były to zapewne puste słowa, skoro Święta pisze: „Od tej Komunii świętej moje pragnienie przyjmowania Dobrego Boga wzrastało”<sup>15</sup>. Otrzymała ponadto pozwolenie na przystępowanie do Komunii św. we wszystkie większe święta. W związku z tym jej starsza siostra Maria przed

---

<sup>12</sup> *Rękopis A*, s. 34r-35r.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> *Rękopis A*, s. 36r.

<sup>15</sup> Tamże.

każdą taką Komunią przeprowadzała z nią odpowiednio przygotowanie, pod wpływem których obudziło się w niej wielkie pragnienie cierpienia. Daje temu wyraz, pisząc: „Podczas Komunii świętej powtarzałam często te słowa *Naśladowania*: «O Jezu! słodczy niewysłowiona, zmień dla mnie w gorycz wszystkie pociechy ziemi»”. Zaznacza przy tym, że ta modlitwa wypływała z ust „bez wysiłku, bez sprzeciwu”, jakby bez udziału jej woli<sup>16</sup>.

Prawdziwy rozwój życia eucharystycznego Świętej dokonywał się zaraz po rocznicy pierwszej Komunii św. Podczas rekolekcji zamkniętych, przygotowujących do obchodu tejże rocznicy, miały miejsce jakieś wewnętrzne doświadczenia, na które składały się także skrupuły, dręczące ją przez półtora roku<sup>17</sup>. Można w tym upatrywać odpowiedzi Jezusa na jej pragnienie cierpienia. Bierne oczyszczenie zmysłów i ducha, a zwłaszcza sfery emocjonalnej, jakie wtedy się dokonywało, zmuszały ją niejako do coraz głębszej zażyłości z Jezusem eucharystycznym. Teresa wspomina, że uczestnicząc w przygotowaniach do przyjęcia jej w poczet Dzieci Maryi, czuła się wyobcowana i niezrozumiana, toteż najchętniej udawała się na chór w kaplicy siostr benedyktynek i pozostawała przed Najświętszym Sakramentem aż do chwili, kiedy przychodził po nią pan Martin. „Tu znajdowałam pociechę, bo czyż Jezus nie był moim jedynym przyjacielem?... Z Nim samym jedynie umiałam mówić” — wspomina po latach<sup>18</sup>.

Wpływowi Eucharystii Teresa przypisuje swoją emocjonalną przemianę, jaka dokonała się w noc Bożego Narodzenia 1886 roku, po powrocie z Pasterki, podczas której — jak zaznacza — „miała szczęście przyjąć Boga siły i mocy”<sup>19</sup>.

Jak wynika z jej wspomnień, wbrew panującemu wówczas zwyczajowi, przyszła Karmelitanka bardzo często przystępowała do Komunii św. Już w dwa lata po pierwszej Komunii św., w maju, ze względu na maryjny miesiąc, spowiednik pozwolił jej przystępować do Stołu Eucharystycznego cztery razy w tygodniu i do-

---

<sup>16</sup> *Rękopis A*, s. 36v.

<sup>17</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 39r.

<sup>18</sup> *Rękopis A*, s. 40v.

<sup>19</sup> *Rękopis A*, s. 45r.

datkowo piąty raz, jeśli wypadaloby jakieś święto<sup>20</sup>. Jak wynika z różnych wzmianek zawartych w pismach autobiograficznych, Święta w okresie dorastania codziennie ze swoim ojcem uczęszczała na Mszę św.<sup>21</sup> Tym bardziej nie powinno dziwić, że w jej życiu wszystkie ważniejsze chwile związane były z przeżywaniem Mszy św. Na przykład, mająca przynieść rozstrzygnięcie co do jej wstąpienia do Karmelu audiencja u papieża Leona XIII poprzedzona była udziałem w dwóch Mszach św.<sup>22</sup> Podobnie obrzęd przyjęcia do karmelitańskiej wspólnoty dokonał się podczas Mszy św. Wówczas cała zgromadzona rodzina Martin przyjęła Komunię św.<sup>23</sup>.

Codziennie zjednoczenie św. Teresy z Jezusem Eucharystycznym stanowiło istotny rys jej duchowości. Świadczy o tym szereg drobnych faktów odnotowanych przez nią samą. Na przykład podczas epidemii grypy w klasztorze w Lisieux pod koniec grudnia 1891 roku, nasza Karmelitanka jako bodaj jedyna zdrowa siostra uczestniczyła w codziennej Mszy św. W związku z tym wspomina ze wzruszeniem: „[...] miałam niewymowną pociechę, mogąc codziennie przyjmować Komunię świętą... Ach! cóż to była za rozkosz...! Jezus rozpieszczał mnie długo, znacznie dłużej niż swe wierne oblubienice; pozwolił bowiem, by mi Go dawano, choć inne nie miały już szczęścia przyjmować Go...”<sup>24</sup>. Dodatkowym źródłem jej szczęścia było to, że pełniąc w owym czasie obowiązki zakrystianki, mogła dotykać naczyń liturgicznych i bielejzy kielichowej, co wzbudzało w niej uczucia czułości wobec Jezusa Eucharystycznego i skłaniało do jeszcze większego wysiłku, aby być godną zjednoczenia z Panem.

O wartości codziennej Eucharystii dla jej życia duchowego świadczy również wyznanie, wypowiedziane przy okazji polecenia jej duchowej opiece pewnego seminarzysty, późniejszego misjonarza ks. Maurycyego Bellièra. Pragnęła bowiem mieć brata ka-

---

<sup>20</sup> *Rękopis A*, s. 48v.

<sup>21</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 67v.

<sup>22</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 62v.

<sup>23</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 69r.

<sup>24</sup> *Rękopis A*, s. 79v.

plana, który każdego dnia pamiętałby o niej podczas sprawowania Najświętszej Ofiary<sup>25</sup>. Swoich „braci” misjonarzy często w listach prosi, aby pamiętali o niej podczas sprawowania Mszy św. Wspomnienie swego imienia w czasie Eucharystycznej Ofiary uważa za najcenniejszy dar i szczęście<sup>26</sup>.

Odnosnie do głębokiego życia eucharystycznego św. Teresy wymowne są świadectwa współsióstr z ostatnich miesięcy jej życia. Jedna z nich pisze: „Ileż to razy, nawet zimą w ostatnim roku swego życia, po nocy spędzonej wśród ogromnych cierpień, wstawała rano, aby przystąpić do Stołu Pańskiego! Żaden wysiłek nie był zbyt wielki, by okupić szczęście zjednoczenia się z Bogiem”<sup>27</sup>. Ta sama siostra w swoim świadectwie wzmiankuje, że w czasie śmiertelnej choroby często przynoszono Teresie Komunię św. Dokonało się to w sposób bardzo uroczysty w liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel, dwa i pół miesiąca przed śmiercią naszej Karmelitanki. Jakiś naoprezbiter odprawił Mszę św. prymicyjną w kaplicy klasztornej, po czym zaniósł Wiatyk Chorej. „Posadzka krążganków klasztornych, którymi miał być niesiony Najświętszy Sakrament, pokryta była kwiatami polnymi i listkami róż”<sup>28</sup>. Pod wpływem tego przeżycia św. Teresa w nocy ułożyła wiersz oddający jej duchowe przeżycia związane z Eucharystią<sup>29</sup>. Nie jest to jednak jedyny przypadek, kiedy swoje doświadczenie zjednoczenia z Chrystusem Eucharystycznym Teresa wyraża językiem poezji. Dnia 26 II 1895 roku podczas Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa ułożyła piętnastozwrotkowy wiersz pt. „Życ miłością”<sup>30</sup>.

---

<sup>25</sup> Zob. *Rękopis C*, s. 31v.

<sup>26</sup> W Liście do o. Adolfa Roullanda (nr 189) z 23 VI 1896 (w: *Listy*, dz. cyt., s. 356) pisze: „Już od dawna pragnęłam poznać Apostoła, który zechciałby wymówić imię moje przy świętym Ołtarzu w dniu pierwszej swojej mszy św.... Pragnęłam również przygotować sama poświęconą bieliznę i białą hostię...”

<sup>27</sup> *Dzieje duszy*, Kraków 2002, s. 356.

<sup>28</sup> Tamże; por. List 255 — Do pana i pani Guérin, 16 VII 1897, w: *Listy*, dz. cyt., s. 466.

<sup>29</sup> Zob. *Dzieje duszy*, dz. cyt., s. 356.

<sup>30</sup> P 17; Por. *Rękopis C*, s. 24v.

Wybitny biograf Świętej, bp Guy Gaucher, dorzuca dwa inne szczegóły świadczące o niezwykłym umiłowaniu przez nią Eucharystii. W nawiązaniu do wyrażonego przez Teresę pragnienia bycia kapłanem<sup>31</sup>, ów karmelitański biskup wspomina epizod z czasów, kiedy pracowała jako zakrystianka. Znalazszy na patenie kawałek Hostii, dała znak s. Marii od Trójcy Świętej, by posłała za nią do zakrystii, mówiąc: „Chodź za mną, niosę Jezusa!”<sup>32</sup>.

Tenże autor zaznacza, że św. Teresa, pomimo poważnych objawów śmiertelnej choroby napisała ósmy obrazek sceniczny pt. *Święty Stanisław Kostka* w związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia życia karmelitańskiego jednej z siostr. W przygotowanym scenariuszu wyeksponowała wizję św. Stanisława z czasów jego choroby, w której to wizji przyjmuje on Komunię św. z rąk św. Barbary<sup>33</sup>.

Tych kilka faktów z życia św. Teresy dostatecznie ukazuje, że Eucharystia była dla niej najważniejszą wartością. Tu doświadczała mistycznego zjednoczenia z Chrystusem-Oblubieńcem, któremu z ufnością całkowicie się powierzała. Z tego doświadczenia czerpała duchową mądrość, którą zasłużyła sobie na tytuł „mistrzyni życia duchowego”.

## 2. Eucharystyczny „geniusz” św. Teresy z Lisieux

Święta z Lisieux na tytuł Doktora Kościoła zasłużyła przede wszystkim doktryną o małej drodze duchowego dzieciństwa, którego istotą jest ufna miłość do Boga jako Miłości. Ona sama wiernie praktykowała ten wypracowany przez siebie oryginalnej styl duchowości, którego kulminacją jest słynne wyznanie: „W Sercu Kościoła, mojej Matki, będę Miłością... W ten sposób będę wszystkim i moje marzenie zostanie spełnione!!!!...”<sup>34</sup>. Należy sądzić, że u fun-

---

<sup>31</sup> „Czuję w sobie powołanie Kapłana; z jaką miłością, o Jezu, piastowałabym Cię w mych rękach w chwili, gdy na moje słowo zstępowałbyś z Nieba... Z jaką miłością dawałabym Cię duszom!...” — *Rękopis B*, s. 2v.

<sup>32</sup> G. Gaucher, *Dzieje życia. Św. Teresa z Lisieux*, Kraków 1995, s. 179.

<sup>33</sup> Zob. tamże, s. 187-188.

<sup>34</sup> *Rękopis B*, s. 3v.

damentów takiej postawy jest doświadczenie bycia miłowaną, jakie Teresa czerpana ze zjednoczenia eucharystycznego. Jej zdolność miłowania i bycia miłowaną, co — jak zaznacza Jan Paweł II w liście apostolskim *Mulieris dignitatem* — stanowi sedno „geniuszu kobiety” (por. MD 30), wyrasta nie tyle z naturalnego klimatu rodziny, co przede wszystkim z głębokiego doświadczenia Eucharystii. Było to doświadczenie niezwykle częste, afektywnie bardzo bogate i zorientowane apostolsko. Z niego Doktor Kościoła czerpie są doktrynę, która na tle ówczesnego rygorystycznego ascetyzmu, jaki wyrósł na gruncie jansenizmu, okazała się zupełnie rewolucyjna.

Jak wspomniano, Karmelitanka z Lisieux od pierwszej Komunii świętej bardzo często jak na ówczesne warunki przyjmowała Ciało Pańskie. Nie dziwi więc, że tę praktykę polecała także innym. Wzruszający pod tym względem jest list Świętej do swej kuzynki Marii Guérin, w którym wyrzuca jej z bólem, że opuściła Komunię św. w uroczystość Wniebowstąpienia i ostatni dzień maja, który wtedy obchodzono jako święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Widziała w tym nie tyle brak gorliwości swej kuzynki, co przede wszystkim diabelski spisek. Odwołując się do własnego doświadczenia męczeństwa skrupułów, Teresa próbuje zarazem wyperswadować swej kuzynce bezpodstawność wszelkich obaw co do częstej Komunii św. Kończąc swój list, raz jeszcze prosi swą kuzynkę: „Siostrzyczko droga, przystępuj do Komunii św. często, jak najczęściej... Oto jedyne lekarstwo, jeżeli chcesz być uzdrowiona; Jezus nie na darmo złożył to pragnienie w Twojej duszy...”<sup>35</sup>. W kolejnym liście raz jeszcze zachęca swą kuzynkę do częstej Komunii św., tłumacząc jej, że brak pociech uczuciowych nie jest żadną przeszkodą. Stwierdza natomiast, że jest „to doświadczenie, które trzeba znosić z miłością”<sup>36</sup>.

Podobne doświadczenie braku pociech i wątpliwości podczas Komunii św. nie było jej obce, potrafiła jednak pokonać je siłą wiary. Opisuje, jak pewnego razu wydawało się jej, że Bóg nie jest z niej zadowolony. Z dziecięcą prostotą powiedziała sobie: „Jeżeli otrzymam dziś tylko połowę hostii, będzie mi bardzo smutno, będzie to znakiem, że Jezus niechętnie przychodzi do mego serca”.

---

<sup>35</sup> Zob. List 92 — Do Marii Guérin, 30 V 1889, w: *Listy*, dz. cyt., s. 154-155.

<sup>36</sup> List 93 — Do Marii Guérin, 14 VII 1889, w: *Listy*, dz. cyt., s. 158.

Nie tylko, że ów warunek się nie spełnił, ale przeciwnie — w sposób zupełnie dla siebie niezrozumiały, po raz pierwszy w życiu otrzymała dwie hostie. Było to dla niej oczywistym znakiem wielkiego miłosierdzia Bożego i dlatego wzbudziło wzruszenie i łzy, które w takich chwilach nie były rzadkością<sup>37</sup>.

Wspólną cechą wszystkich opisów doświadczenia eucharystycznego św. Teresy jest akcent położony na to, że Jezus pragnie mieszkać w sercu człowieka, być tam miłowanym i uwielbianym. Stwierdza, że Chrystus „nie po to zstępuje codziennie z Nieba, aby pozostać w złotym cyborium, ale by znaleźć inne Niebo, stokroć Mu droższe od tamtego: Niebo naszej duszy, stworzonej na Jego obraz, żywą świątynię uwielbianej Trójcy!...”<sup>38</sup>. Eucharystyczne doświadczenie Teresy ma więc charakter bardzo afektywny, ale daleki zarazem od płytkiej egzaltacji. Taką swoją wręcz poufałą postawą względem Chrystusa, Teresa Martin łamie ówczesne standardy życia duchowego, oparte na bojaźni wobec rzekomo surowego i sprawiedliwego Boga. Zakończenie *Rękopisu A*, a zwłaszcza *Rękopis B*, obfitują w tego rodzaju stwierdzenia i wyznania wielkiej miłości do Jezusa-Oblubieńca. Píše ona m.in.: „Zdaje mi się, że gdyby wszystkie stworzenia otrzymały takie łaski jak ja, nikt nie obawiałby się Dobrego Boga, ale kochano by Go do szaleństwa, i z miłości, a nie z bojaźni, nikt nie chciałby Go zasnuwać...”<sup>39</sup>. Ostatni list w jej życiu, adresowany do misjonarza ks. Bellière, jest swoistym testamentem. Zawiera on bowiem następujące słowa: „Nie mogę lękać się Boga, który dla mnie stał się tak mały... kocham Go!... ponieważ On jest tylko miłością i miłosierdziem!”<sup>40</sup>.

Na propozycję matki Marii od św. Gonzagi, aby ofiarowała się Sprawiedliwości Bożej dla odwrócenia kary od grzeszników, co było wtedy dość powszechną praktyką ascetyczno-duchową, dnia 9 VI 1895 roku Teresa złożyła Akt ofiarowania się Miłości Miłosiernej, która — jak pisze — „jest powszechnie zapoznana i odrzu-

---

<sup>37</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 80r.

<sup>38</sup> *Rękopis A*, s. 48v.

<sup>39</sup> *Rękopis A*, s. 83v.

<sup>40</sup> List 266 — Do ks. Bellière, 25 VIII 1897, w: *Listy*, dz. cyt., s. 483.

cona”<sup>41</sup>. W tekście tego aktu znajduje się znamienne zdanie: „Ach! nie mogę przyjmować Komunii świętej tak często, jak tego pragnę, ale czyż Ty, o Panie nie jesteś Wszechmocnym?... Pozostań we mnie jak w tabernakulum, nie oddalaj się nigdy od Twej małej hostii...”. Istotnie, Święta żyjąc Eucharystią na co dzień kształtuje w sobie duchowość oblacyjną, czemu daje wyraz w dalszych słowach tegoż aktu: „Pragnąc, aby całe moje życie było aktem doskonałej Miłości, poświęcam siebie na ofiarę całopalną Twojej miłosiernej Miłości błagając, byś mnie wyniszczał nieustannie, przelewając w mą duszę strumienie nieskończonej czułości, ukryte w Tobie, bym w ten sposób, o mój Boże, stała się Męczennicą Twej Miłości!”<sup>42</sup>.

Taka postawa zażyłości, wyrażających się w licznych gestach czułości wobec Pana Jezusa, uroczyście zadeklarowana na dwa lata przed śmiercią, dojrzewała w Teresie Martin już od młodości. Zaświadcza o tym epizod z pielgrzymki do Rzymu, która wiodła m.in. przez Loreto. Opisuje ona, że wraz z siostrą Celiną pragnęły przyjąć Komunię św. właśnie w Domku Nazaretańskim, który porównała do diamentu zamkniętego w szkatule okazałej bazyliki. „To jednak nie wystarczyłoby nam do szczęścia — wspomina Święta. — Nie w szkatule, lecz w samym diamencie chcieliśmy przyjąć Komunię św.”. Znalazły więc kapłana, który także był uczestnikiem pielgrzymki, a ten — jak pisze Teresa — „poprosił o dwie małe hostie i umieścił je na palenie wraz ze swoją dużą”. We dwie przyjęły Komunię św. „w tym błogosławionym domku” z wielkim zachwytem. „Było to szczęście zupełnie niebiańskie, którego nie sposób wyrazić słowami. Czymże dopiero będzie nasza Komunia św. w wiekiustym mieszkaniu Króla Niebios?... Tam radość nasza nie będzie miała końca...”<sup>43</sup>.

W tekstach autobiograficznych i w swoich modlitwach Karmelitanka z Lisieux daje przykład wielkiej uczuciowości w przeżywaniu eucharystycznego zjednoczenia z Chrystusem. Nazywa Go „Orłem godnym uwielbienia”, którego miłuję i który ją pocią-

---

<sup>41</sup> *Rękopis A*, s. 84r.

<sup>42</sup> *M 2*.

<sup>43</sup> *Rękopis A*, s. 60r.

ga. Z żarliwością wyznaje: „Wieczny Orle, Ty chcesz karmić mnie Twą boską substancją, mnie, biedną istotkę, która zamieniłaby się w nicość, gdyby Twój boski wzrok nieustannie nie darzył jej życiem... O Jezu! pozwól mi powiedzieć Ci, w nadmiarze wdzięczności, żeś nas umiłował do szaleństwa... Jakże wobec tego Szaleństwa moje serce nie miałoby się wyrwać ku Tobie? Jakże ufność moja może mieć granice?...”<sup>44</sup>.

Lekcję poufalej zażyłości z Chrystusem eucharystycznym św. Teresa daje przykładem swej adoracji Najświętszego Sakramentu, odprowadzanej z zasady w milczeniu. W jednym z listów wyznaje: „często milczenie jedynie wyrazić zdoła moja prośbę, ale Boski gość Tabernakulum rozumie wszystko, nawet milczenie duszy dziecięcej przepelnionej wdzięcznością!...”<sup>45</sup>. Dokładnie rok później do tej samej adresatki pisze podobnie: „Gdy przebywam blisko tabernakulum, nie umiem nic innego powiedzieć Panu Jezusowi niż: «Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». I czuję, że moja modlitwa nie nuży Jezusa; znając nieudolność swojej oblubienicy, zadowala się jej dobrą wolą”<sup>46</sup>. W innym ze swoich listów pisze o chwilach adoracji eucharystycznej: „Wówczas całe Niebo zstąpi na ziemię i znajdzie szczęśliwą Oblubienicę schyloną w pokłonie przez Tabernakulum”<sup>47</sup>.

O zażyłości z Chrystusem eucharystycznym świadczy wypowiedź z listu do duchowego brata, ks. Bellière, w których wzmiankuje o Wiatyku, który przyjęła przy okazji sakramentu namaszczenia: „Doznałam tego szczęścia w dniu 30., a także tego, że Jezus-Hostia opuścił dla mnie Tabernakulum; przyjąłam wiatyk na długą podróż!... Ten chleb z Nieba pokrzepił mnie”<sup>48</sup>.

Kolejną charakterystyką eucharystycznej pobożności Teresy z Lisieux jest to, że w przeżywanie Komunii św. włączała wszystkie najważniejsze sprawy jej życia. Korzystając z sakramentalnej bliskości Jezusa, przedstawiała Mu różne intencje, które najczęściej

---

<sup>44</sup> *Rękopis B*, s. 5v.

<sup>45</sup> List 138 — Do p. Guérin, 17 XI 1892, w: *Listy*, dz. cyt., s. 242.

<sup>46</sup> List 152 — Do p. Guérin, 17 XI 1893, w: *Listy*, dz. cyt., s. 277.

<sup>47</sup> List 182 — Do siostry Genowefy, 23 II 1896, w: *Listy*, dz. cyt., 340.s.

<sup>48</sup> List 263 — do ks. Bellière, 10VIII 1897, w: *Listy*, dz. cyt., s. 480.

dotyczyły zbawienia innych ludzi, a tym samym były wyrazem troski o Kościół, jego świętość i rozwój. Przejawia się w tym także głęboka zażyłość z Jezusem, typowa dla drogi „duchowego dziecięstwa”. Można zatem powiedzieć, że jej duchowość misyjna ma swe źródło w doświadczeniu eucharystycznym.

Dla ilustracji tej tezy warto przytoczyć kilka znamienych przykładów. Teresa opisuje pewne zdarzenie, które miało miejsce w roku jej pierwszej spowiedzi św. Podczas spaceru z ojcem natknęła się na jakiegoś żebraka o kulach. Chciała mu dać pieniędzy, ale ten odmówił. Wówczas zaprzęgnęła mu dać coś bardziej cennego. „Przypomniałam sobie, co kiedyś słyszałam, że w dniu pierwszej Komunii św. można otrzymać wszystko o co się prosi; ta myśl przyniosła mi pociechę, i choć miałam nie więcej jak sześć lat postanowiłam: «Pomodlę się za mojego biednego w dniu pierwszej Komunii św.»». Pięć lat później spełniłam obietnicę i ufam, że Dobry Bóg wysłuchał modlitwy, skoro sam dał natchnienie, by ją do Niego skierować w intencji jednego z Jego cierpiących członków...”<sup>49</sup>.

Jakby klamrą spinającą jej życie było ofiarowanie ostatniej Komunii św., jaką przyjęła w swym życiu 19 VIII 1897 r. za apostatę, o. Hyacinthe Loysona, który swoją działalnością we Francji spowodował wiele zgrzeszenia<sup>50</sup>.

Podobnych aktów ofiarowania Komunii św. w jakiejś intencji lub zapewnień o szczególnej w czasie niej modlitwy, w tekstach autobiograficznych i listach najmłodszej Doktor Kościoła jest więcej<sup>51</sup>. Pragnęła, na przykład, swą pierwszą Komunię św. przyjąć w dniu obłóczyn swej siostry Pauliny<sup>52</sup>. W dopiero budzącej się gorliwości apostołskiej postanowiła uratować od potępienia

---

<sup>49</sup> *Rękopis A*, s. 15r.

<sup>50</sup> Zob. G. Gaucher, dz. cyt., s. 116; por. *Dzieje duszy. Świadectwa*, dz. cyt., s. 357.

<sup>51</sup> Zob. np.: List 67 — Do p. Guérin, 18 XI 1888, w: *Listy*, dz. cyt., s. 109; List 146 — Do p. Guérin, 10 VIII 1893, w: tamże, s. 263; List 152 — Do p. Guérin, 17 XI 1893, w: tamże, s. 278; List 180 — Do p. La Néele, 14-15 i 17 X 1895, w: tamże, s. 335; List 201 — Do o. Roulland, 1 XI 1896, w: tamże, s. 386; List 248 — Do Leonii, VI 1897, w: tamże, s. 458.

<sup>52</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 26v.

zbrodniarza Pranziniego. W tym celu przez pośrednictwo Celiny zamówiła Mszę św.<sup>53</sup> Jak sama pisze, nie mogąc być kapłanem, aby sprawować Najświętszą Ofiarę, pragnie jedynie, „by zamiast niej jakiś kapłan otrzymał upragnione przez nią łaski, miał te same pragnienia, co ona...”<sup>54</sup>. W cytowanym stwierdzeniu Teresy wyraźnie rysuje się kształt eucharystycznego apostołatu, obejmującego cały Kościół.

Także wartość własnej osoby skłonna jest oceniać przez pryzmat Eucharystii. Wskazuje na to m.in. zakończenie listu do misionarza ks. Bellière, w którym czytamy m.in.: „W Najświętszym Sercu Jezusa-Hostii, który będzie wkrótce wystawiony u nas do adoracji, szczęśliwa jestem, że mogę się nazywać: Najmniejsza i niegodna Siostrzyczka Księdza Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza zak. karm. nieg.”<sup>55</sup>.

Jan Paweł II w encyklice o Eucharystii pisze, że kult Eucharystii, a zwłaszcza „adoracja Najświętszego Sakramentu znajduje swoją właściwą rolę w życiu codziennym i staje się niewyczerpanym źródłem świętości” (EdE 10). Potwierdziła to św. Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza zarówno swoim doświadczeniem duchowym, jak i nauką o „małej drodze” duchowego dzieciństwa. Typowa dla tego stylu życia duchowego ufność i zażyłość z Jezusem z jednej strony, a z drugiej — całkowite oddanie się Bogu<sup>56</sup>, bez wątpienia mają swe korzenie w życiu eucharystycznym Świętej począwszy od najmłodszych lat.

Choć Doktor Kościoła tego wprost nie stwierdza, to jednak trudno wyobrazić sobie wierną realizację wskazanej przez nią „małej drogi” do świętości bez intensywnego życia eucharystycznego.

---

<sup>53</sup> Zob. *Rękopis A*, s. 46r.

<sup>54</sup> List 201 — Do o. Roullanda, 1 XI 1896, w: *Listy*, dz. cyt., s. 284.

<sup>55</sup> List 220 — Do ks. Bellière, 24 II 1897, w: *Listy*, dz. cyt., s. 415.

<sup>56</sup> Zob. S. Zalewski, *Droga dzieciństwa duchowego według św. Teresy z Li-sieux*, w: „*W Sercu Kościoła będę Miłością*”, red. W. Słomka, M. Chmielewski, Ł. Kasperek, Kraków 1998, s. 103-113.